

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 562

Poznań, piątek dnia 5 grudnia 1930

Rok XXV

Zmiany w ministeriach

Warszawa, 5. 12. (Tel. wł.) Szeft gabinetu premiera płk. Schaetzel złożył mandat poselski i obejmuje stanowisko naczelnika wydziału wschodniego w M. S. Z. po p. Hołowce.

Warszawa, 5. 12. (Tel. wł.) Obowiązki szefa dep. budownictwa w min. spr. wojsk. obejmuje z polecenia ministra spr. wojsk. inż. Leopold Toruń. (w)

Rokowania polsko-litewskie

Warszawa, 5. 12. (Tel. wł.) Potwierdzają się wiadomości, że rząd litewski wyraził zgodę na propozycję rządu polskiego co do bezpośrednich rokowań w dwu sprawach: uregulowania nieporozumień granicznych oraz unormowania żeglugi na odcinkach rzecznych granicy. (w)

Co zeznał p. Baćmaga?

„Gazeta Warszawska“ w nr. 353 pisze, co następuje:

Wyrok, na którego mocy skazani zostali prezydent, wiceprezydent i radni m. Radomia za uchwalenie protestu przeciw uwięzieniu b. posłów w Brześciu, poprzedziła bardzo interesująca rozprawa. Obrona domagała się powołania świadków w osobach pp.: Liebermana, Witosa i innych. Sąd odrzucił ten wniosek. Wobec tego obrona postawiła wniosek o przesłuchanie b. posła Baćmaga, odsiadującego więzienie w Radomiu.

Jak donosi krakowski „Naprzód“ (i „Głos Narodu“) „sąd zgodził się na ten wniosek, wobec tego sprowadzono Baćmagę z więzienia“.

„Baćmaga — pisze dalej pismo krakowskie — zeznając w charakterze świadka, stwierdził na wstępie, że siedział w więzieniu brzeskim kolejno z Barlickim, p. Dębskim, Kiernikiem i Korfantym — obowiązując ściśle regulamin więzienny. Zgodnie z regulaminem zmuszano ich do czyszczenia miejsc ustępowych

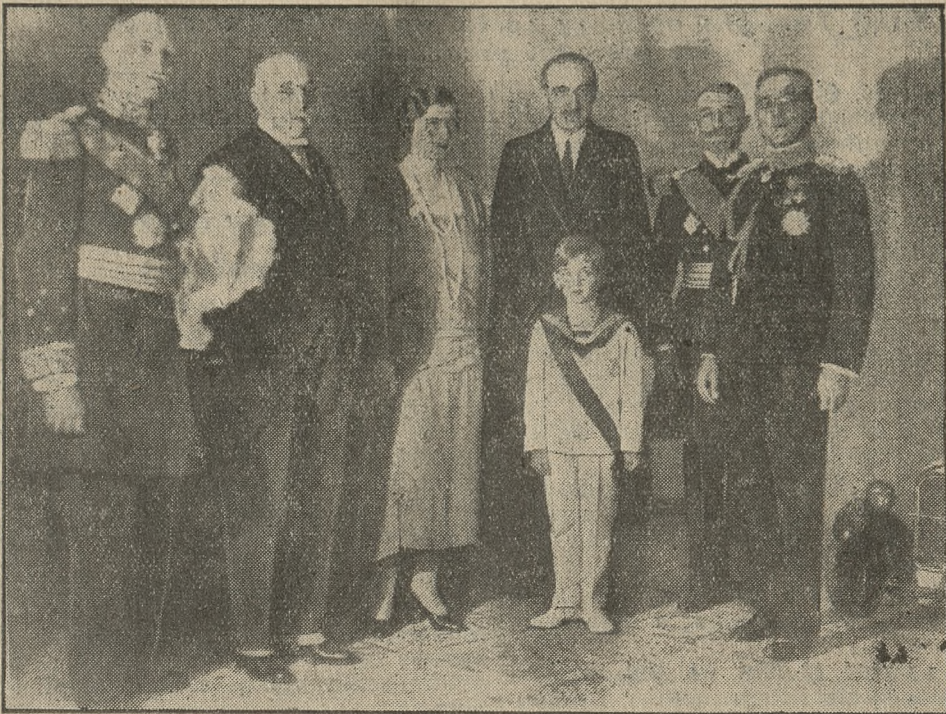
„Św. Baćmaga z powodu choroby został od czyszczenia ustępów zwolniony. B. poseł Korfanty skarżył się wobec świadka na konsekwencje, jakie pociągnęło za sobą niedokładne oczyszczenie kubła z nieczystościami“.

Pogotowie policyjne na Śląsku niemieckim

Berlin, 4. 12. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Opola, że na Górny Śląsk niemiecki wysłane zostały większe oddziały pogotowia policyjnego. Według informacji prasy, chodzi tu o 9 oddziałów po 100 ludzi każdy, które mają być rozlokowane w poszczególnych miejscowościach G. Śląska. Pierwszy oddział przybył w ciągu dnia wczorajszego do Oleśna.

Wykrycie „kompanji szturmowej“ hitlerowców

Berlin, 4. 12. (PAT.) Z Wrocławia donoszą, że ubiegłej nocy policja aresztowała w miejscowości Jäschkow 350 hitlerowców w pełnym umundurowaniu polowym i uzbrojeniu, którzy ukrywali się w zamku właściciela dóbr rycerskich von Oelffenda. Aresztowani należą do t. zw. „kompanji szturmowej“ partii hitlerowców. Kompanji tej towarzyszył oddział sanitariuszy. W czasie poszukiwań policja wykryła w młynie zamkowym wielki magazyn broni i amunicji. Aresztowanych odstawiono samochodami do prezydjum policji wrocławskiej. Nad ranem policja aresztowała właściciela zamku v. Oelffenda, znanego ze swej działalności antyrepublikkańskiej w czasie puczu Kappa.



Do Beogradu przybyła w tych dniach specjalna misja francuska celem udekorowania jugosłowiańskiego następcy tronu ks. Piotra wielką wstęgą Legji honorowej. Na fotografii (od prawej): król jugosłowiański Aleksander, następca tronu ks. Piotr, francuski poseł w Beogradzie, królowa Marja i szef misji francuskiej min. Champetit de Ribes.

Ks. Kard. Hlond w sprawie więźniów w Brześciu

Warszawa, 5. 12. (Tel. wł.) — Z powodu wiadomości o interwencji J. E. ks. kardynała Hlonda u Prezydenta Rzplitej w sprawie więźniów w Brześciu, „Kurier Warszawski“ publikuje następujące doniesienie:

W samym początku października rb. grono pań, żon i córek uwięzionych posłów z różnych stronnictw polskich zwróciło się pisemnie i osobiście do

J. E. ks. Prymasa z prośbą o opiekę w tej sprawie.

J. E. ks. kardynał Hlond przed swym wyjazdem do Anglii w początkach października rb. zwrócił się pisemnie do Prezydenta Rzplitej. W piśmie tem, wspominając o prośbach i życzeniach rodzin, J. E. ks. Prymas przedstawił Prezydentowi Rzplitej sprawę losu więźniów oraz warunki ich wzięcia. (w)

Nowy rząd płk. Sławka

Do gabinetu nie zostali powołani pp. Kwiatkowski i Staniewicz

Warszawa, 4. 12. (PAT.) Dziś o godz. 17-tej min. Beck udał się na Zamek i w imieniu prezesa Rady ministrów przedłożył Prezydentowi Rzplitej dymisję gabinetu.

Prezydent dymisję przyjął. Warszawa, 4. 12. (PAT.) Prezydent Rzplitej przyjął premiera Sławka, który przedłożył mu proponowany przez siebie skład gabinetu.

Prezydent zatwierdził gabinet w składzie proponowanym przez premiera Sławka.

Warszawa, 4. 12. (PAT.) Prezydent Rzplitej podpisał w dniu dzisiejszym dekret następujący:

Do p. Walerego Sławka w Warszawie. Mianuję Pana prezesem Rady ministrów. Równocześnie na wniosek Pański mianuję pp.:

Bronisława Pierackiego, podsekretarza stanu w min. spraw wewn. — ministrem.

Felicjana Sławoj-Składkowskiego, generała brygady — ministrem spraw wewnętrzych.

Augusta Zaleskiego — min. spraw zagranicznych.

marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — min. spraw wojskowych,

Czesława Michałowskiego, prokuratora Sądu Okr. w Warszawie — min. sprawiedliwości.

dr. Sławomira Czerwińskiego — min. wyznań rel. i ośw. publicznego.

dr. Leona Jantę - Polczyńskiego — min. rolnictwa,

Aleksandra Prystora — min. przemysłu i handlu,

inż. Alfonsa Kühna — min. komunikacji.

Mieczysława Norwid - Neugebauera, generała dywizji — min. robót publ.,

dr. Stefana Hubickiego, podsekretarza stanu w min. pracy i opieki społ. — min. pracy i opieki społ.,

dr. Leona Kozłowskiego, prof. Uniw. Jana Kazimierza — min. reform rolnych

inż. Ignacego Boernera — min. poczt i telegrafów

oraz poruczam kierownictwo min. skarbu Ignacemu Matuszewskiemu, posłowi nadzwyczajnemu i min. pełnom. 2-giej klasy.

Warszawa, dn. 4 grudnia 1930.
Prezydent Rzplitej Polskiej
(—) Ignacy Mościcki,
Prezes Rady Ministrów
(—) Walery Sławek.

Warszawa, 5. 12. (Tel. wł.) — W sferach politycznych wielką sensację wywołało niepowołanie do gabinetu pp. Kwiatkowskiego i Staniewicza.

Jeszcze w godzinach południowych nawet w kołach bliskich rządowi nie było wiadomo, że takie zmiany nastąpią. (w)

W krainie jaguarów

(Korespondencja własna)

Assuncion, w listopadzie.

Siedzę nad mapą i szukam najbliższej drogi do Paragwaju, który tutaj w Brazylii nazywają „ziemią obiecaną“. Żadnej szosy, ani kolei. Same tylko dzungle, dziewicze lasy i rzeki, pełne kajmanów. Jedyne dobre połączenie istnieje z Argentyną, z Buenos Aires. Ale podróż ta jest bardzo droga i trwa o 6 dni dłużej. Ponieważ jednak wyboru nie było, musiałem się na nią zdecydować.

Zabieram ze sobą dobrze naoliwiony rewolwer bębnowy: większy zapas naboju i wyostrzoną brzytwę. Bynajmniej jednak nie do golenia, bo golenie się w tych dzikich okolicach jest rzeczą śmieszną i zbyteczną. Brzytwą ma tu o wiele ważniejsze znaczenie. Pomaga przy ściąganiu skóry ze zwierząt i gadów, albo też służy do rozszerzenia rany, zadanej przez węża lub żmiję, która następnie wypala się siarką i prochem strzelniczym.

Po kilku dniach siedziałem w pociągu, jadącym w kierunku granic paragwajskich. Towarzyszący mi byli dwaj gauczowie i kolonista z pralasz. Gauczowie, są to ludzie bardzo dobrzy. Wszystkoby rozdzielili, rozdali — tylko niestety nie mają. Cały ich majątek składał się z leżącego pod ławką, srebrnym okutego siodła i połowy pieczonego barana. Jedzą oni rzadko, ale za to dobrze.

Pampasy mają swoje prawa obyczaje, jak również i sposób jedzenia. Siedzący naprzeciwko mnie gauczo, wyciągnął z pasa wielki nóż, długości około metra, potem schylił się do worka i odcinał kawał mięsa, który zwyktemu śmiertelnikowi wystarczyłby co najmniej na tydzień. Gauczo podniósł mięso do ust, schwycił je zębami i machnął swym nożem. Zrobił to tak szybko, że mimo woli zamknąłem oczy, sądząc, że razem z mięsem obetnie sobie również i koniec nosa. Lecz nóż tylko gwizdnął i przejechał w odległości paru milimetrów od ust. Powtarzało się to kilka razy i za każdym razem zamykałem oczy, dziwiąc się potem, że nos ciągle jeszcze jest cały i nienaruszony.

Potem przyszła kolej na matę, przy którym dopiero można poznać południowo-amerykańską gościnność. Mate są to suche i pokruszone liście drzewa matejerba, które wsypuje się do wydrążonej tytki, zaparza gorącą wodą i ssie przez maleńką rurkę. Jest to błogosławieństwo podzwrotnikowej przyrody, dzięki której, mimo szalonych upałów i olbrzymich ilości zjadanego, nawet pół ugotowanego i bardzo tłustego mięsa, nikt tu nie choruje na żołądek.

Gauczo nasypał matę, zagrzebał na spirytusie wodę, wlał ją do tytki i poczęstował swego sąsiada. Tykwa wędrowała z rąk do rąk. Każdy pociągnął spory łyk, dołączył wody i podał drugiemu. Wszyscy ciągnęli przez tę samą rurkę, a obtarcie jej uważane było za największą obrzę. Mój gauczo również się napił, potem podrapał się rurką w wąsach i po głowie i podał tykwę dalej. Na ten widok zrobiło mi się niedobrze i przesiadłem się jaknajdalej od niego.

Tymczasem kolonista albo kolon, jak ich tu nazywają, wyciągnął z pod ławki kufer, ustawił go pomiędzy nogami i poczęstował swoimi zapasami. Po zjedzeniu zapaliłszy papierosa. W południowej Ameryce zapalaki są papierowe, nasyczone parafiną i długo się palą. Ktoś był tak niezgrabny, że rzucił zapalniczkę do otwartego kufra. Kolonista plunął w kierunku palącej się zapalaki, a potem schylił się i wyciągnął jakiś duży pakunek.

— „Nie rzucajcie tu zapalek“ — powiedział, rozwiązując paczkę — „gdyż

mam tu 50 naboń dynamitowych". Potem przejrzał naboje, zapakował je z powrotem, włożył do kufra i wsunął go pod ławkę.

Na widok dynamitu włosy stanęły mi dęba na głowie, podczas gdy gawczowie wcale nie zwracali na niego uwagi. Palili, wesoło gawędzili, a niedopałki rzucali na podłogę i zadeptywali je butami. Dłużej wytrzymać już nie mogłem.

— Przyjaciele — prosiłem nieśmiało. — postawcie kufer na półkę. Tam będzie pewniejszy.

Ale przyjaciel kolon odpowiedział: — Jeżeli ma wylecieć w powietrze, to wszystko jedno, gdzie będzie stał.

Kufer pozostał na dawnym miejscu. — A poco pan wiezie tyle dynamitu? — zapytałem.

— Wsadzam jeden nabój pod drzewo, zapalam i drzewo razem z korzeniami wylatuje w powietrze — odparł kolon.

Za oknem wagonu ciągną się pampasy. Szerokie bezbrzeżne, jak morze. Bez drzewka i cieniu, bez końca i początku, równe jak stół.

Przejeżdżamy przez Misiones, gdzie dawniej działali Jezuici. Pociąg mija stada leniwie leżącego bydła, a od czasu do czasu na horyzoncie ukazują się błyszczące dachy kolonii — estancie.

W innym znów miejscu obok toru kolejowego przebiega kilka wielkich strusi, z dzikim krzykiem wznoszą się spłoszone sępy, które uciwały na palnlinie zdechłego wola, lub samotna kurapatwa zatrzepocze w gorącym powietrzu.

O Paragwaju mówi się jako o „ziemi obiecanej” i sądzą, że wcale nie jest to przesadzone. W zupełności zasługuje on na nazwę „tiera bendida”.

Paragwaj jest krajem bardzo ciekawym. Większą jego część pokrywają dziewicze lasy, wśród których przepływa wiele rzek i rzeczek, wskutek czego posiada on nadmiar dobrej wody. W lasach jest prawdziwe eldorado dla myśliwych. Zwierza bardzo wiele i to wszelkich gatunków, począwszy od sarny aż do tapira i jaguara. Pampasy i dzungle roją się od małp i papug.

Wszystko rośnie tu z nadzwyczajną szybkością i bardzo bujnie. Ziemi do kolonizacji jest bardzo dużo. Osadnicy zbierają banany, ziemniaki, pszenicę, bawełnę, kukurydzę itp.

Okolice rzeki Parany są bardzo sympatyczne i posiadają liczne pampasy i pastwiska, których ziemia nie jest jednak tak urodzajna, jak w wykaraczowanym lesie. Lasy zaś składają się z pięknych i cennych drzew, które bez litości ścięta się i pali, aby uzyskać ziemię pod zasiewy. W ten sposób niszczy się miliony metrów kb. drzewa, które w Europie posiadałoby nieocenioną wprost wartość. Ale trudno. Na miejscu na nic przydać się ono nie może, a do wywozu brakuje najprymitywniejszych nawet środków komunikacyjnych.

Wogóle olbrzymiego bogactwa tutejszej przyrody nikt nie potrafi wykorzystać. Tubylcy bowiem wcale się na tem nie rozumieją a koloniści europejscy są tylko rolnikami i nie mają zmysłu kupieckiego. Al. An.

Trzęsienie ziemi w Indjach

Wskutek wstrząsów podziemnych wyróciły się dwa pociągi towarowe — Trzęsienie ziemi spowodowało śmierć 36 osób

Rangoon, 4. 12. (PAT.) Wczoraj o godz. 1,15 w nocy odczuło tu silne i dość długotrwałe trzęsienie ziemi. Według dotychczasowych informacji nie spowodowało ono szkód.

Rangoon, 4. 12. (PAT.) Wskutek trzęsienia ziemi linie kolejowe w okolicy Piu - Czang o 134 mil od Rangoon są zatarasowane przez 2 pociągi towarowe, które wyróciły się. Z pośród załogi pociągów nikt nie odniósł żadnych obrażeń.

O katastrofie pociągów pasażerskich niema dotychczas doniesień.

Rangoon, 4. 12. (PAT.) Wczorajsze trzęsienie ziemi spowodowało śmierć 22 osób.

Największemu zniszczeniu uległy obszary między miejscowościami Pyuntaza i Toungoo.

Rzym, 4. 12. (PAT.) Z Tarentu donoszą, że w okolicach Brindisi. Lecce i Otranto odczuło wstrząsy podziemne.

Rangoon, 4. 12. (PAT.) — Liczba ofiar wczorajszego trzęsienia ziemi wynosi 36 osób.

Dymisja gabinetu francuskiego

Rząd Tardieu obalony został po dyskusji w senacie 147 głosami przeciwko 139

Paryż, 4. 12. (Tel. wł.) — Gabinet Tardieu podał się do dymisji wskutek votum nieufności, jakie otrzymał w czasie głosowania w senacie po dłuższej mowie Tardieu i wywodach mówców opozycyjnych.

Upadek gabinetu Tardieu spowodowany został głównie skutkami wielkiego skandalu finansowego, który wybuchł na tle bankructwa dwóch banków francuskich, zwłaszcza banku Oustric, w który to skandal zawikłany był również minister sprawiedliwości. Poza tem w aferę zawikłanych jest dwóch dalszych członków gabinetu.

Tardieu, który w izbie deputowanych został przekonań postów i zwyciężył po długiej debacie, w senacie nie zdołał uzyskać większości.

W głosowaniu za rządem opowiedziało się 139 senatorów, a przeciwko 147.

Paryż, 4. 12. (Tel. wł.) Natychmiast po posiedzeniu senatu premier Tardieu udał się do prezydenta Doumergue'a, któremu wręczył prośbę o dymisję. Prezydent dymisję przyjął.

Jak mówią w kuluarach parlamentu, Poincaré, który w czasie debaty w senacie starał się nie dopuścić do upadku gabinetu, pośrednicząc często pomiędzy senatorami, miał oświadczyć, że w żadnym wypadku nie przyjmie ewentualnej propozycji tworzenia nowego rządu.

O ile pogłoski te polegałyby na prawdzie, liczą się tu z długotrwałym kryzysem gabinetowym.

88 tysięcy dolarów w protezie

Wiedeń, 4. 12. (PAT.) Głośne było swego czasu znalezienie w piwnicy konsulatu polskiego w Wiedniu protezy, zawierającej 88.000 dolarów po zmarłym w Wiedniu Noab Goldbergeru, recte Lejkinie. Urzędnik konsulatu Henryk Wider, który znalazł wymienioną wyżej sumę, zaskarżył obecnie w sądzie powiatowym masę spadkową o zapłacenie znaleźnego w sumie 8.800 dolarów. Kurator masy spadkowej dr. Emil Morwin oświadczył, że spadkobiercy nie uznają wprawdzie pretensji Widera, mimo to jednak gotowi są sprawę załatwić ugodowo. Celem przeprowadzenia ugody sąd odroczył tę sprawę.

Pretensje morganatyczne wdowy po w. ks. Michale

Częstochowa, 4. 12. (PAT.) Zamieszkała w Londynie hr. Natalia Braszowa, morganatyczna wdowa po zamordowanym przez bolszewików Wielkim Księciu Michale Aleksandrowiczu, bracie cesarza Mikołaja II, wystąpiła do

miejscowego wydziału cywilnego sądu okręgowego o przyznanie jej prawa ubogich w sprawie, jaką w imieniu swoim i syna swego Jerzego zamierza wytoczyć przeciwko skarbowi Państwa Polskiego o zwrot kamienicy dochodowej w Częstochowie, obecnie zajmowanej przez wojskowość i noszącej nazwę Domu Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz majątków Zagórze, Kocin i innych, położonych w pow. Częstochowskim. Wartość powództwa wyniesie kilka milionów zł.

Zderzenie samolotów

Lwów, 4. 12. (PAT.) Dn. 4 bm o godz. 14 w lesie na terenie gminy Podciemne w pow. lwowskim spadły wskutek zderzenia 2 samoloty 6 p. lotn. ze Lwowa.

Wskutek katastrofy zabity został ppor. Zbytkiewicz a rany odnieśli ppor. obserw. Wyszomirski i pilot plut. Barczyk. Ocalał sierż. Dembiński.

Sądy pruskie uwalniają bluźnierców

Berlin, 4. 12. (Tel. wł.) Sensacyjny proces o bluźnierstwo przeciwko malarzowi berlińskiemu Grossowi, który w swoim czasie namalował obraz, przedstawiający ukrzyżowanego Chrystusa w masce gazowej, zakończył się ponownie uwolnieniem oskarżonego, ponieważ sąd nie dopatrzył się bluźnierstwa, lecz jedynie cech walki z grozą wojny.

Prokurator wniósł o rewizję wyroku do sądu Rzeszy w Lipsku. M. N.

Straszną katastrofą samochodową

Sztokholm, 4. 12. (PAT.) W pobliżu Sztokholmu wyrócił się samochód. Nastąpił wybuch rezerwuaru z benzyną, przyczem palącą się benzyna oblała pobliski domek, który w kilka sekund stanął w płomieniach. Szofer zabity został na miejscu a pasażer jest ciężko poparzony.

W domu, ogarniętym pożarem, spalił się mały chłopiec.

Wybuch amunicji

Rio de Janeiro, 4. 12. (PAT.) W miejscowości Porto Nuovo w stanie Minas Geraes nastąpił wybuch amunicji i materiału wojennego, należącego do b. oddziałów powstańczych. Z pod gruzów wydobyto 20 zabitych.

Liczba ofiar dochodzi podobno do 40 osób.

Eksplzja i pożar zbiorników nafty

Nowy Jork, 4. 12. (PAT.) W zakładach „Standart Oil Company” w Brooklinie nastąpiła eksplozja i pożar 19 zbiorników nafty i terpentyny. Pożar został opanowany. Szkody obliczają na przeszło milion dolarów. Ofiar w ludziach nie było.



Zagadnienia nowoczesnej komunikacji
Technika — Praktyka — Kronika

Wydawnictwo: Drukarnia Polska S. A w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 10 — 1930 — Egzemplarz tylko 30 groszy — 16 stron

Tramwaj czy autobus

z ilustracjami

EDWARD LIGOCKI

MIASTO BEZ BRAM

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy.)

8 Ahrensbach zrobił nieokreślony ruch ręką.

— Nie przeczysz. Więc prawda. — Wobec tego jest jedno wyjście. Mam służność?

— Najzupełniejszą.

Firley podniósł się z krzesła.

— Jutro o dwunastej przyjdą tu Szydłowiecki i Hexenstein.

Ahrensbach zbladł jeszcze bardziej. Zastygł w ruchu jakby błądzącym.

— Nie odchodź jeszcze.

— Cóż więcej mamy sobie do powiedzenia?

— Nie odchodź. Poczekaj. Muszę ci powiedzieć parę słów. O, nie myśl, że chcę się cofać. Ci panowie mogą przyjść. Przyjdą trochę zapóźno. Słuchaj. Postępowanie moje było niżej krytyki. Zawiniłem w stosunku do ciebie ciężko. Ale o tem później. A teraz tak się złożyły okoliczności, że... mam wrażenie, że nie będziesz już wrogiem moim, opuszczając ten dom... mimo wszystko...

— Co się z tobą dzieje? Rudolf?

— Nic... Posłuchaj... Wiesz? Ta też, żona malarza, przyjaciółka... wiesz czyja... Dziś... czy ja oszalałem? Dlaczego

ja to zrobiłem? Dziś, po południu... Pierwszy raz, chociaż zapowiadało się już dosyć dawno. Pierwszy i ostatni. Czekaj, czekaj, nie wychodź... Ja się nie usprawiedliwiam — ja się oskarżam...

— Mogę jeszcze chwilę pozostać.

— Otóż... Przedwczoraj... Byli tu świadkowie tego malarza. On wie. Ublżył mi. Musiałem go wyzwać. Ale...

Ale... byłem mu winien. Dużo. Osiemnaście tysięcy reńskich. Karty. Dano mi dwadzieścia cztery godziny w drodze łaski. Do dziś. Do siódmej wieczorem. I... wszystko zawiodło.

— Dlaczego mi nie powiedziałaś?

— Tobie? Po tem, co się stało? Po tem przekleństwie, idjotycznym, podłym szaleństwie?

— Mam coś około tego w banku. — Resztę dostanę.

— Słuchaj... To ty... Po tej krzywdzie... I ty możesz mówić do mnie, jak brat?

I zanim Firley zdążył ruch jeden uczynić, Ahrensbach pocałował go w rękę.

— Rudolf! — Oszalałeś naprawdę!

— Nie, odparł po chwili mileżenia porucznik. Ale mówimy z sobą ostatni raz w życiu.

— Co ci się roi?

— Bardzo proste. Takie historie pojedynkowe — dzieje się to już trzeci raz. Pojedynki i długi. Kiedyś — wy-

ratował mnie pułkownik. Musiałem później poharatać kogoś tam na szable,

ciężej, niż chciałem. Skończyło się. Kilka miesięcy twierdzi. Potem — znów było to samo — nie dopuścili koledzy z pułku, i to w ostatniej chwili. Był znowu pojedynek. Pistolety. Byłem trochę ranny. Znowu twierdza. A teraz — trzeci raz.

— Trzeba nieszczęścia — mówił dalej, że pułkownik był we Lwowie. Moi świadkowie, koledzy z pułku, musieli mu zameldować. O siódmej miałem zapłacić. O wpół do ósmej meldować pułkownikowi... Nie zapłaciłem, zameldowałem... A on... No, oczywiście. — Wiesz, co. Ostatecznie... No, i dałem słowo, że dzisiaj w nocy... Rozumiesz?

Po tem słowie pułkownik podał mi rękę... i powiedział... panie poruczniku... w każdym razie podaję ci rękę... ostatni raz... Rozumiesz?

— Pójdę go obudzić.

— Nie. Na nic. Wyjechał. Po drugie — dziś — każdy mógłby to zrobić, tylko nie ty. Ja nie mógłbym pozwolić. Ja nie chcę. To moja ostatnia wola.

Ja chcę, byś ty mógł... mimo wszystko... podać mi rękę... i pożegnać się ze mną i puścić w niepamięć — to, co wiesz. Daruj.

Dziwny to był, milczący uścisk dwóch ludzi. Gdzieś odbiegła młodość. Zdawało się, że patrzy już na nich długie jakieś ubiegłe życie.

— Rudolf! Opamiętaj się. Chodź ze mną.

— Nie.

— Proszę cię na wszystko. Chodź.

— Nie.

— No to poczekaj. Trzy godziny.

— Tyle czasu. Nie mogę.

— Daj mi słowo, że będziesz czekał.

— Postaram się.

— Masz czas. Czekaj.

— Postaram się.

Firley ucałował go raz jeszcze, długo i serdecznie uściśnął mu rękę i wybiegł. Był zaledwie w połowie schodów, gdy zagrzmiął stłumiony strzał.

Bez pamięci zawrócił, wbiegł do pokoju. Ahrensbach leżał bez życia. Nachylił się nad nim. Nie oddychał. Wziął go za rękę — pulsu nie było. Chciał posłuchać, czy bije serce, ale spostrzegł krew na koszuli. Zatoczył się... a po chwili, niewiedomo dlaczego, podniósł rewolwer.

Myśl uderzyła go nagle, jak błyskawica — poco to zrobił? Wezmą go za zabójcę. Teraz na kolbie rewolweru jest odcisk palców. Daktyloskopia się nie myli. Co robić? Wytrzeć, czy nie?

Przerażenie ścisnęło mu serce. Nie wytarł. Położył rewolwer na tem samym miejscu. Wyszedł cicho z pokoju. Nikt się jakoś nie zbudził. Długo szukał dzwonka, na dole, w bramie. Otworzył mu wrzeczcie zaspany stróż. Wybiegł na ulicę.

Co robić? Ratować Ahrensbacha. Może jeszcze żyje?

Nic podobnego. Strzał pewny. Ahrensbach trup.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KALENDARZYK

Piątek, 5 grudnia 1930.

Słońce: wschód 7,45; — zachód 15,41; —
długość dnia 7 godz. 56 min.
Księżyc: wschód 14,47; — zachód 7,20; —
przed pełnią.
Kal. rz. kat.: Piotr Chryzostom; jutro
Mikołaj W.
Kal. słow.: Spitosława; jutro Jarogniew.

Zebrania

Dziś o 19 Tow. b. Wychodźców pod „Białym Orłem” u p. Figla, Wierzbicice 27;
o 20 „Sokolice” (gniazdo XII) w lokalu Św. Marcina 65;
o 19.30 Tow. b. Żołnierzy 10 p. Strzelców Wlkp. u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8a;
o 20 Chór im. Chopina u p. Fiedlerowej, Górna Wilda;
o 20 Stow. Młodzieży Obywatelskiej (Tum) w Domu Kat. na Śródcie;
o 20 Tow. Śpiewacze „Akord” (Jeżyce) u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18;
o 20 Klub Mandolinistów (lekcja) w „Cukierni Słowiańskiej”, ul. Marsz. Focha 70;
o 20 Tow. Sp. „Unja” (oddział piłki nożnej) u p. Modzelewiczowej, ulica Grunwaldzka;
o 20 „Sokolice” (Śródmieście) w lokalu Św. Marcina 65;
Jutro o 19 Elektromonterzy (Z. Z. P.) u p. Świtalskiego, ul. Podgórna 13;
o 19.30 Zw. b. Funkcjonariuszów Pol. Państw. w lokalu Św. Wojciecha 27;
o 20 „Sokół” (Rataje) w sokoln;

Pogotowie Lekarskie Związku Lekarzy, ulica Pocztowa 30, dyżuruje we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Wiktorji z Górnickich Musielwiczowej o godz. 13,30 z kapł. cment. Św. Marcina, ul. Bukowska. — Śp. Henryka Rajewskiego o godz. 14,30 z kapł. Św. Józefa. — Śp. Wacława Sulikowskiego o godz. 15,30 z kapł. cment. w Dębou.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Nowa 8 — kasa rejestr.;
o 10 ul. Łukasiewicza 14 — pianino;
o 10,30 ul. Graniczna 14 — masz. do szycia;
o 11 W. Garbary 21 — masz. do pisania, biurko, biblioteka, serwantka, fotele, kanapa, krzesła, stół rozcz.;
o 11,30 ul. 27 Grudnia 14 — bufet skład., repozytoria, zegar;
o 12 ul. Mickiewicza 29 — fortepian;
o 12 ul. 27 Grudnia 7 — biblioteka, stół;

Teatr Wielki

DZIŚ — „Orlow”.

Teatr Polski

DZIŚ — „Prolog” — „Warszawianka” — „Dziady”.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Pokusza”. — Gościnny występ K. Adwentowicza.

Teatr Popularny

DZIŚ — o godz. 5 po poł. „Noc św. Mikołaja”. — Wiecz. „Wierna kochanka”.

Teatr Rewja

DZIŚ — o godz. 7 i 9 wiecz. „Grunt się nie przejmować”.

Z opery

Premjera „Siły przeznaczenia”
Verdiego

Nieubłaganą zaiste jest siła przeznaczenia recenzenta, który ma obowiązek stenograficznego zdawania sprawy bezpośrednio po każdym wydarzeniu muzycznym, nawet jeśli się ono kończy — jak wczoraj — o północy. Chcąc nie chcąc, muszę się ograniczyć do zanotowania faktu i stereotypowej zapowiedzi: „Do szczegółowego omówienia powrócimy w jutrzejszym numerze”, bo i tak natłok wstrząsających wrażeń oraz zmęczenie spowodowane czterogodzinne przebywaniem w atmosferze, przesyconej pragnieniem zemsty, krwi i wogóle tragedji, nie pozwoliłyby mi wyrzec trzęźwego słowa. A zatem — do jutra
P. S. Trzeba jeszcze zanotować, że tragedia podobala się bardzo i wywarła na słuchaczach głębokie wrażenie.
S. Wiechowicz.

Herbatka Tow. Polsko-Jugosłowiańskiego

W niedzielę, 7 bm. o godz. 5 po poł. Tow. Polsko-Jugosłowiańskie urządza w zarezerwowanej sali „Palais Royal” herbatkę towarzyską z tombolą i produkcjami tanecznymi. W czasie herbatki przegrywać będzie muzyka koncertowa.
Wstęp wolny; podwieczorek 3 zł.

W Berlinie demonstracje, meetingi i pochody...

Policja zmobilizowała 5 tys. policjantów — Demonstranci obrzucili policję kamieniami i splądrowali szereg sklepów. Na późne godziny wieczorne zapowiedziano burzliwe zajścia

Berlin, 4. 12. (Tel. wł.) Dziś wieczorem w południowej części Berlina partja komunistyczna urządziła demonstrację bezrobotnych przeciwko rządowi Brueninga.

Obrzucenie masy robotników i bezrobotnych sformowały pochód demonstracyjny, który, mimo policyjnego zakazu demonstracji, z pieśnią „międzynarodówki” na ustach przemarszerował głównymi ulicami. Gdy policja przystąpiła do rozpędzenia pochodu, posypał się grad kamieni, wskutek czego kilku policjantów odniosło rany. W końcu policja była zmuszona do szarżowania celem oczyszczenia ulic i rozwiązania pochodu. Szereg demonstrantów odniósł obrażenia od palek gumowych.

Kilkanaście osób aresztowano. M. N. Berlin, 4. 12. (PAT.) Policja berlińska, która wczoraj z racji otwarcia obrad Reichstagu zmuszona była pojechać daleko idące zarządzenia dla ochrony spokoju i porządku publicznego dziś znowu stanęła w obliczu niezwykle trudnych zadań. Złożyło się na to wiele wypadków.

W ciągu dnia dzisiejszego komunistów i hitlerowcy zorganizowali w poszczególnych dzielnicach demonstracje, pochody i meetingi. wskutek czego niebezpieczeństwo zakłócenia porządku wzrosło do najwyższego stopnia. Od samego rana policja znajduje się w ostrym pogotowiu. W samym Berlinie zmobilizowano 5000 policjantów dla ochrony zgromadzeń i porządku podczas różnych demonstracji i pochodów. Wczesnym rankiem poczęły się ciągnąć z dzielnic ro-

botniczych pochody bezrobotnych w stronę cyrku Buscha, gdzie odbył się meeting protestacyjny komunistów, poczem zgromadzony tłum ruszył pochodem w stronę śródmieścia, przyczem doszło do starć z policją. Demonstranci obrzucali policjantów kamieniami i splądrowali szereg sklepów.

O godz. 12 rozpoczęło się posiedzenie Reichstagu. Gmach parlamentu otoczony był silnym kordonem policji.

Również na godz. 12 zapowiedziane było zebranie t. zw. czerwonego związku sportowego, stojącego pod kierownictwem komunistów. W jednym z kin wyświetlany jest dziś film. osnuty na tle znanej powieści Remarque’a „Na zachodzie bez zmian”. Wobec niezwykle ataków prasy nacjonalistycznej na autora książki. zachodzi możliwość burzliwych zajęć w kinoteatrze.

O godz. 8 wiecz. komunistów urządzili masowy meeting w dzielnicy Friedrichshaim. W tym samym czasie odbył się wiec stahlhelmowców w gmachu związku kombatanów. Jednocześnie hitlerowcy zwołali 2 wiece pod hasłem: „Rozpędzić Reichstag”.

Berlin, 4. 12. (Tel. wł.) We Wrocławiu odbyły się dziś demonstracje bezrobotnych, zorganizowane przez komunistów. Liczne pochody przeszły przez ulice miasta, odśpiewując „międzynarodówkę”. Policja nie dopuściła jednak do większych manifestacji i pochody rozwiązała. Doszło do starcia z policją, przyczem tłum demonstrantów obrzucił policję kamieniami.

Trzy osoby zostały aresztowane.

Uroczysta Akademja

Uroczysta Akademja dla uczczenia 70-tej rocznicy urodzin Ign. Paderewskiego odbędzie się w niedzielę, dn. 7-go bm. o godz. 11,30 w południe.

Urządza ją magistrat i Rada miejska stoł. m. Poznania.

Z Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich komunikuje:

W sobotę, dn. 6 bm. odbędzie się w Kole Towarzyskim (gmach Hotelu Bazar, wejście od ul. Nowej) o godz. 5-tej po poł. plenarne zebranie członków Syndykatu w sprawie zmiany statutu Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich oraz ujednolinitenia statutów Syndykatów prowincjonalnych.

W zebraniu wezmą udział delegaci Związku Syndykatów pp. red. Bażyłewski z Warszawy i red. Kordys z Krakowa.

Sw. Mikołaj w Teatrze Nowym

W nadchodzącą sobotę i niedzielę, w dniu święta naszych milusińskich, Dyrekcja Teatru Nowego daje specjalne przedstawienie, na które złoży się piękna bajka „Sierotki Królewskie” — ulubione widowisko dzieci, oraz serdeczne i miłe powitanie naszych pociech przez św. Mikołaja, który rozda dzieciom piękne upominki i słodycze.

Rodziców, chcących osobno obdarzyć swe dzieci, uprasza się o wcześniejsze składanie paczek z podaniem imienia i nazwiska w kancelarji Teatru Nowego, ul. Dąbrowskiego 5.

Godzina w Owińskach

W zakładach dla umysłowo chorych w Polsce przebywa około 15000 pacjentów a przeszło 20 tysięcy nie może się do nich dostać z powodu braku miejsca. Zakłady te, to niby małe miasteczka, żyjące swoim, zamkniętym, oderwanym od całego świata życiem. Organizacja wewnętrzna zakładu, program codziennego życia, sposoby, jakimi nauka uzyskuje nadzwyczajne nieraz wyniki leczenia chorób umysłowych, zawsze interesuje szerokie rzesze. To też z zaciekawieniem przyjmy czytelnicy „Ilustracji Polskiej” zajmujący opis wizyty w zakładzie dla chorych umysłowo p. t. „Godzina w Owińskach”, zamieszczony w zeszycie 10-ym tego doskonałego pisma ilustrowanego. Świetny feljton historyczno-obyczajowy o ro-

mantycznych przygodach głośnej w swoim czasie tancerki Loli Montez, o jej pobycie w Warszawie i zalotach do niej dygnitarzy rosyjskich; rewelacyjne fotografie z wyprawy Andrégo, szereg aktualnych wiadomości, bogato ilustrowanych zdjęciami, z życia kulturalnego całej Polski i całego świata oraz zwykłe działy stałe składające się na bogatą i różnorodną treść tego zeszycu. W kolportażu numer „Ilustracji Polskiej” kosztuje 45 groszy.

Wenta gwiazdkowa na cele harcerstwa

Harcerstwo zasługuje na troskliwą opiekę i szczerę poparcie ze strony starszego społeczeństwa. Szeregi przyjaciół Harcerstwa wzrastają stale. Z kół tych wyszła obecnie inicjatywa urządzania na cele Harcerstwa „Wenty Gwiazdkowej”, która, nie wątpimy, znajdzie żywy oddźwięk w społeczeństwie. Wente urządzi się pod protektorem J. Em. ks. kardynała Prymasa.

Komitet honorowy, w skład którego wchodzi najwybitniejsi przedstawiciele tutejszego społeczeństwa, oraz komitet wykonawczy zwracają się z gorącą prośbą o zasilenie „Wenty Harcerskiej” darami, które przyjmuje się również w naturaljach. Dary te prosimy nadsyłać na rzece p. prezydentowej Żychlińskiej, ul. Wjazdowa 11. — Mamy nadzieję, że apel ten nie przemienie bez echa i społeczeństwo nasze, zawsze ofiarne, przyjdzie Harcerstwu z pomocą.

Na „Wencie Harcerskiej” w dniu 14 grudnia w salach „Belwederu” niechaj znajdą się wszyscy przyjaciele Harcerstwa!

Poranek muzyczny

Sekcja „Pomocy dla zubożalej inteligencji” przy Stowarzyszeniu Pań Św. Wincentego a Paulo dzielnicy łazarskiej” urządza w dn. 8 bm. o godz. 12 w Auli uniwersyteckiej „Poranek muzyczny” z łaskawym współudziałem artystów pp. Padlewskiej, Szrajberówny, Marynowicz - Madeyowej, Zathęya i Sauera.

„Poranek” ten dozna z pewnością poparcia ze strony kulturalnych sfer naszego miasta.

Wystawa kanarków prem'owanych

odbędzie się staraniem Pozn. Klubu Hod. Kanarków 7 i 8 grudnia rb. na sali restauracji Zamkowej. św. Marcina 40. Udział w wystawie zgłosili hodowcy z całej Polski. Wystawiane będą kanarki

chowy własnego i powszechnego, nasiona, karmy różnego rodzaju oraz przybory hodowlane. Publiczności nadarza się okazja korzystnego nabycia po cenach reklamowych dobrych kanarków śpiewaków na prezenty gwiazdkowe.

Celem rozpowszechnienia kanarka do stanu, jaki zajmował przed wojną, Poznański Klub Hodowców Kanarków puścił w obieg 1000 losów, których wygrane stanowią kanarki śpiewające. Losy w cenie 50 gr. do nabycia przy kasie wystawowej. Publiczne ciągnięcie nastąpi 8 bm. o godz. 19-tej; wygrane odebrać można po ukończeniu losowania.

Wstęp na wystawę 50 gr. Dzieci w towarzystwie rodziców mają wstęp wolny.

Ciekawa premjera w Teatrze Polskim

W sobotę występuje Teatr Polski z ciekawą premjerą jednej z najnowszych sztuk słynnego francuskiego komedjopisarza L. Verneuil'a „Radość kochania” (La joie d'aimer).

Sztuka, która jest gorącym hymnem na cześć miłości i jej znaczenia w życiu człowieka, posiada cały szereg niezwykle zajmujących i efektownych scen, które trzymają widzów w nieustannym napięciu; pogoda i humor, opromieniające sztukę, czynią z niej widowisko nadzwyczaj miłe i interesujące.

„Radość kochania” cieszyła się na wszystkich scenach europejskich wielkim powodzeniem.

Smierć wskutek pogryzienia

W Kościele pod Mogilnem zmarła w tych dniach 16-letnia Kuncówna.

Została ona pogryziona przez psa i zmarła w krótkim czasie z powodu zakażenia krwi. (k)

Koń z oficerem skoczył pod pociąg

Wczoraj na szosie pomiędzy Śremem a Czempieniem wydarzył się straszny wypadek.

W chwili zbliżania się pociągu w pobliżu toru zatrzymał się jadący konno kapitan szkoły podchorążych w Śremie Józef Sierosławski. W pewnej chwili sploszony widokiem nadjeżdżającego pociągu koń skoczył wprost pod lokomotywę i został zabity na miejscu. Kapitan Sierosławski cudem wprost uszedł groźącej mu śmierci i doznał tylko lekkich kontuzji. (k)

Ciężki wypadek poparzenia

W domu przy ul. Chełmońskiego 9 wydarzył się bardzo ciężki wypadek poparzenia, którego ofiarą padła 3-letnia W. Barańska. Matka zajęta była praniem, a dziecko usiadło na krawędzi kociółka, napelnionego gorącą wodą. W pewnym momencie kociółek się przechylił i ukrop oblał dziecko.

Przywołane Pogotowie Lekarskie (55-55) udzieliło nieszczęśliwemu dziecku pierwszej pomocy, poczem odwiozło je do szpitala św. Józefa. (z)

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— Obchód 100 rocznicy Powstania Listopadowego w Zoologu. Komitet Towarzystw Dzielnicy Jeżyckiej urządza w święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P. dnia 8 bm. na sali Ogrodu Zoologicznego obchód 100 rocznicy Powstania Listopadowego. Program bardzo urozmaicony; m. i. wykład ks. Joachimowskiego, popisy śpiewacze i przedstawienie amatorskie „X. Pawilon”. Początek o godzinie 19-ej (siódmej wieczorem). Wstęp wolny. Gości i sympatyków jaknajprzejmiej zaprasza Zarząd Komitetu.

— I. Harcerska Drużyna „Wilków Merskich” nadaje w najbliższą niedzielę, d. 7 bm. o godzinie 17,10 w Radio Poznańskim 25-minutową audycję harcerską. Na program audycji złoży się deklamacja i ciekawe dane z życia drużyny. — Wszystkich przyjaciół i sympatyków zaprasza drużyna do radjodłubni.

SPORT

Hokej na lodzie

Nowi sędziowie. Ponieważ w tutejszym okręgu był tylko jeden sędzia okręgowy p. Bródniwicz, P. O. Z. H. L. mianował sędziami pp.: Przemysława Warpińskiego, Zbigniewa Piotrowskiego (Warta) i Bogdana Piotrowskiego. (in)

